Rok VII. Nr. 262.

Sosnowiec, Piątek 23 września 1932 roku

Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zamach na kata Krylenkę.

Krwawe aresztowanie 40 spiskowców.

RÓWNE, 22. 9. Władze sowieckie aresztowały onegdaj 15 białogwardzistów, którzy usiłowali dokonać zamachu na słynnego prokuratora sowieckiego Krylenkę.

Zamach ten przygotowali emigranci rosyjscy, a nasłanych terorystów odkryto przypadkowo.

Mianowicie w tych dniach straż sowiecka przyłapała przechodzącego nielegalnie granicę sowiecką nieznanego osobnika, starającego przedostać się z Finlandji. Gdy nieznajomy zauważył, że został spostrzeżony przez straż, począł uciekać.

Straż jednak rozpoczęła strzelaninę i zabiła go.

Przy nieznajomym znaleziono dokument, stwierdzający, że nieznajomy był emigrantem rosyjskim i nazywał się Wołomiński.

Znaleziono również listę, wymieniającą terorystów, którzy mieli zamordować Krylenkę.

Wkrótce G. P. U. odnalazło siedlisko terorystów, którem było pewne ambulatorjum w Moskwie.

Rozpoczęto pilną obserwację tego miejsca i zaskoczono około 40 osób w czasie zebrania.

Po otoczeniu domu rozpoczęła się strzelanina obustronna, w wyniku któ rej padło 10 spiskowców, a 8 zostało rannych. Resztę aresztowano.

Wskutek tego odkrycia rząd przedsięwziął szereg środków zaradczych, a Krylence przydał gwardję przyboczną.

ZMIANY PERSONALNE W MINISTERJUM KOMUNIKACJI.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) W ministerjum komunikacji zaszły zmiany personalne. Ustąpił dyrektor departamentu ogólnego **p. Gałecki**, a miejsce jego zajął jako kierownik departamentu **p. Zajas.**

SĘDZIA WOJNIKONIS Z SOSNOWCA — SĘDZIĄ SĄDU DLA NIELETNICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) Na miejsce sędziego **Wandy Grabińskiej** w warszawskim sądzie dla nieletnich, mianowana została **p. Wojnikonisówna, sędzia grodzki z Sosnowca.**

PRACOWNICY MIEJSCY W WARSZAWIE GROŻĄ STRAJKIEM.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) Pracownicy miejscy w stolicy wystosowali dziś do prezydjum magistratu ultimatum z prośbą o wskazanie planu, według którego wypłacane będą należności pracownikom.

Jeśli magistrat nie uwzględni tych żądań i w dalszym ciągu będzie zalegał z wypłatami, pracownicy miejscy grożą strajkiem od 1 października. do którego przyłączyć się mają również tramwajarze i gazownicy.

—oOo—

NOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) W rejestrze sądu handlowego wpisano dziś nową firmę p. n. „Spółka wydawnicza „Byt", która wydawać będzie pismo „Kurjer Poranny". Pismo to jest własnością p. Fryzego, któremu, jak to donosiliśmy, sąd ogłosił upadłość.

—oOo—

KARY CIELESNE W SZKOŁACH W HAMBURGU.

HAMBURG, 22. 9. (PAT.) Władze szkolne w Hamburgu wydały rozporządzenie dopuszczające kary cielesne w szkołach w wypadkach stałego kłamstwa, lenistwa lub nieposłuszeństwa, powtarzających się uciecze ze szkoły lub nieustępliwości. Uderzenia w głowę są niedozwolone. Każda kara cielesna musi być zanotowana w specjalnym dzienniku.

Po zgonie hr. Graviny.

GDAŃSK, 22. (wł.) Pogrzeb wysokiego komisarza ligi narodów hr. Graviny, który zmarł onegdaj po operacji ślepej kiszki, odbył się w dniu dzisiejszym.

O godzinie 10 rano odbyła się msza żałobna w kościele św. Józefa, poczem zwłoki złożono na cmentarzu św. Albrechta.

W dniu pogrzebu hr. Graviny na wszystkich gmachach, gdzie mieszczą się polskie urzędy państwowe powiewały chorągwie opuszczone do połowy masztu.

W kołach ligi narodów rozpatrywane są kandydatury na stanowisko wysokiego komisarza ligi na rodów w Gdańsku.

Największe szanse, jak dotąd, ma p. Rosting, duński członek sekretarjatu ligi narodów.

Konferencja dyrektorów kolei

w sprawie gospodarki kolejowej.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) Dziś rozpoczęła się w ministerjum komunikacji konferencja dyrektorów kolei pod przewodnictwem ministra komunikacji inż. Butkiewicza. W konferencji wzięli udział również wiceministrowie inż. Czapski i inż. Gallot oraz dyrektorowie departamentów i dyrektorowie biur. Konferencję rozpoczął przemówieniem minister Butkiewicz, podkreślając konieczność prowadzenia gospodarki jaknajbardziej planowej i przestrzegania zasad oszczędności w związku ze zbliżającym się okresem zimowym, a więc najgorszemi miesiącami dla kolei.

Na konferencji poruszone zostały sprawy bieżące, gospodarki kolejowej, referowane przez poszczególnych dyrektorów kolei.

O 40 godzinny tydzień pracy.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) Związek związków pracowników umysłowych wysłał depeszę na ręce prezydjum rady administracyjnej międzynarodowej konferencji pracy w Genewie. w sprawie 40 godzinnego tygodnia pracy.

W depeszy tej związek w imieniu 38 związków pracowników umysłowych w Polsce, domaga się powzięcia uchwał, wprowadzających w życie 40 go dzinny tydzień pracy.

Kawał gzymsu oberwał się w kościele i ciężko poranił kleryka.

POZNAŃ, 22. 9. (wł.) W katedrze w Trzemesznie w czasie sumy oberwał się w nawie nad stalami przed wielkim ołtarzem kawał gzymsu i odbiwszy się od górnej ławki spadł na barki i głowę kleryka Zielińskiego, klęczącego w ławce.

Siła uderzenia była tak wielka, że ks. Zieliński uderzywszy twarzą o ławkę, stracił przytomność i upadł. Nieprzytomnego przeniesiono na plebanję. Stan jego jest groźny. W dniu wczorajszym ks. Zieliński nawet zaniewidział. Wypadek ten wywołał popłoch wśród zgromadzonych w katedrze.

Proces Gorgonowej odbędzie się późną jesienią.

KRAKÓW, 22. 9. (wł.) Zarząd więzienia we Lwowie urzędowo zawiadomił sąd okręgowy w Krakowie, że Gorgonowa, której sprawę sąd najwyższy w Warszawie przekazał do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych w Krakowie, powiła dziecko i że przebywać będzie w szpitalu więziennym około sześciu tygodni, poczem dopiero wróci do celi więziennej.

Fakt ten wpłynie na odroczenie rozprawy, której termin wprawdzie dotychczas nie był ustalony, lecz spodziewano się, iż nastąpi to w dniach najbliższych.

Proces nie odbędzie się wcześniej jak w końcu listopada, lub w grudniu. Jak donoszą ze Lwowa, iż, Zaremba wypiera się ojcostwa dziecka, tak, że na metryce jego nie będzie figurował. Nikt z rodziny, zarówno Zarembów, jak i Gorgonów, dzieckiem skazanej się nie zaopiekował.

KRWAWE ZAJŚCIE WE DWORZE.

Pijany tłum pobił administratora i strzelał do rotmistrza.

WARSZAWA, 22. 9. (wł.) W dobrach Straszewy na granicy Prus Wschodnich, doszło do krwawych zajść.

W majątku p. Ołdakowskiego odbywały się dożynki.

Gdy gospodarz i administrator p. Gałecki przybyli do śpichrza, gdzie odbywała się zabawa dla służby dworskiej, otoczyli ich fornale i poczęli bić.

P. Ołdakowski wyrwał się i pobiegł do dworu, administratora natomiast pobili pijani fornale do utraty przytomności.

Dopiero będący w gościnie rotmistrz Kempiński z szablą w ręku wyrwał p. Gałeckiego z rąk tłumu.

Do rotmistrza strzelił jakiś fornal z rewolweru i trafił go lekko w tył głowy.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA MOŚCIC.

WARSZAWA, 22. 9. Państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach ma uzyskać na rynku londyńskim pożyczkę w sumie 60 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 1.800 tysięcy zł.

O ZMIANIE RZĄDU MÓWI SIĘ WE FRANCJI.

PARYŻ, 22. 9. W Paryżu krążą pogłoski, że po wyborach do senatu francuskiego nastąpi zmiana rządu. Premjerem przyszłego gabinetu miałby zostać Chautemps, Herriot pozostałby ministrem spraw zagranicznych. Tekę ministra wojny otrzymałby Tardieu.

Według pogłosek z innego źródła, na czele rządu ma stanąć b. prezydent republiki, Doumergue.

USTĄPIENIE RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 22. 9. Gabinet hr. Karoliego podał się do dymisji z powodu grożącego rozłamu w rządowem stronnictwie Jedność.

Najprawdopodobniej na czele nowego gabinetu stanie b. premjer Bethlen.

PSY URATUJĄ ROSJĘ PRZED NĘDZĄ.

RYGA, 22. 9. Komisarjat rolnictwa uchwalił oddawna lansowany w prasie sowieckiej projekt hodowli i eksploatacji psów.

Z ogłoszonych postanowień projektu wynika, że w ZSRR. jest około 25 miljonów psów, które mogą dostarczyć według obliczeń statystyków sowieckich około 5 miljonów kg. szerści.

Projekt przewiduje organizację 200 gniazd rozpłodu psów. Psy według pomysu reformatorów sowieckich mają znaleźć szersze zastosowanie w rolnictwie, zwłaszcza przy ochronie lasów przed rozkradaniem. Komisarjat rolnictwa zamierza też wykorzystać psy w kolektywach rolnych dla strzeżenia zboża na polach.

PRZESZŁO PIĘĆ MILJONÓW BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 22. 9. (PAT.) Według wykazu urzędu pośrednictwa pracy, w pierwszej połowie września roku bieżącego ilość bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła 5 miljonów 261 tysięcy osób.

W tym okresie ilość **bezrobotnych** wzrosła o 38.000, w porównaniu **ze stanem z końca ub. miesiąca.**

Niebezpieczeństwo odwetu Niemiec... coraz większe.

Co mogą oznaczać olbrzymie manewry niemieckie nad granicą polską?

Zupełnie zgodnie z oficjalną polityką Berlina, która ujawniwszy światu żywiołowe dążenia Niemiec do wzmocnienia swej siły zbrojnej, weszła wyraźnie na tory walki z traktatem wersalskim o uzyskanie utraconych prowincyj na wschodzie cała Rzesza Niemiecka, a specjalnie Prusy Wschodnie prowadzą wzmożoną propagandę antypolską, rozwijając w sposób zastraszający swoje organizacje militarne i związki półwojskowe, a przedewszystkiem zwiększając w szybkiem tempie, wbrew obowiązującym traktatom, zapasy amunicji i materjałów wojennych.

Że Niemcy wszystkiemi siłami i sposobami przygotowują się do wojny zaczepnej z Polską, świadczą o tem przedewszystkiem odbywane corocznie manewry na większą skalę i to za każdym razem w pobliżu granic Polski. I w tym roku mimo wprowadzenia różnych oszczędności w budżecie państwowym Niemiec z powodu fatalnej sytuacji finansowej i gospodarczej, ministerjum reichswehry zorganizowało manewry i to aż na dwuch oddzielnych terenach Rzeszy, przylegających do granicy polskiej.

Pierwsze manewry odbyły się na terenie Prus Wschodnich z początkiem września. Miasta takie, jak Elbląg, Braumberg, Wormdit i Liebstadt, podobnie jak i wsie okoliczne zostały silnie obsadzone wojskiem. Manewrami kierował generał Hesse z Berlina. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Drugie manewry rozpoczęły się dnia 19 września b. r. w okolicach Frankfurtu nad Odrą. W manewrach tych uczestniczy część 1-szej i 2-giej dywizji, oraz 3 dywizja konnicy. Poza tem w obrębie okręgu wojskowego odbędą się ćwiczenia terenowe. Charakterystycznym jest fakt, iż w tych manewrach biorą jawny udział rozmaite cywilne organizacje pogotowia wojennego, jak związki obrony przeciwgazowej, przeciwlotniczej i t. d. Ministerjum reichswehry nakazało bowiem jak największy udział ludności cywilnej w manewrach. Aby usprawnić transport wojsk i różnych organizacyj na teren manewrów, jeszcze z początkiem sierpnia ogłoszono wezwanie do właścicieli samochodów, wzywając ich do współpracy z wojskiem za wysoką opłatą.

Nie są to pierwsze manewry niemieckie w pobliżu granic Polski i napewno nie ostatnie. Jednakże tegoroczne manewry reichswehry i kilku innych wojskowych organizacyj nabierają specjalnego znaczenia, jeżeli uwzględnimy, że równocześnie prawie Niemcy, uwolniwszy się od ciężaru płacenia odszkodowań wojennych, wysunęły z całą siłą nowe żądanie równouprawnienia na punkcie zbrojeń, pragnąc ugodzić tem samem w najżywotniejszy paragraf traktatu wersalskiego.

Zapytajmy się więc, przeciwko komu Niemcy pragną się na gwałt uzbroić? Rosja, która mimo wszystko posiada dziś jeszcze [illegible] sojuszu z Niemcami, nie będzie napadać na Niemcy, tembardziej zaś Polska i Fracja, w których krajach nikt na serjo nie żywi tendencyj zaborczych. Również żadne z państw bałtyckich i środkowoeuropejskich nie może wchodzić w rachubę. A zatem pragnienia niemieckie powiększenia swoich zbrojeń nie mogą mieć charakteru obronnego.

Ta gwałtowna dążność do zbrojeń może mieć tylko charakter zaczepny. Prasa niemiecka już dzisiaj daje niedwuznacznie do zrozumienia, że jeżeli nie uda cię „pokojowa“, „przyjacielska“ rewizja granic Polski, to ostatnim argumentem niemieckim będą... bomby i armaty.

Dla celów więc odzyskania Pomorza i G. Śląska potrzebują Niemcy pełnej swobody zbrojenia. Tak samo jasnem jest zupełnie, że nie dla celów obrony, ale z myślą o przyszłej wojnie odwetowej Niemcy urządzają od czasu do czasu manewry nad granicą polską. Wojska niemieckie pragną się bowiem już z góry nauczyć, jak w razie potrzeby można będzie granicę polską sforsować i przekroczyć.

Cała ta polityka „zbrojeniowa“ Niemiec, połączona w dodatku z częstemi demonstracjami wojennemi w pobliżu granic naszych, jak również nadchodzący okres wyzwalania się Niemiec z obroży traktatu wersalskiego, wymaga od Polski, zarówno od rządu, jak i od społeczeństwa wiele wzmożonej uwagi i czujności.

Ł. Łydko.

Z kroniki czynów obwiepolu.

Nowe takty.

„Głos Pogranicza“ z dn. 17-go września b. r. podaje:

„Niedzieli ostatniej miasto Górzno (pow. brodnicki) było widownią rozruchów, w czasie których zdemolowano posterunek policji państwowej. W związku z powyższem aresztowano sekretarza O. W. P. w Górznie Krukowskiego Stanisława, Sosnowską Maksymę z Fiałk, Jakubowskiego Marjana z Fiałk, Twarogowskiego Fr. z Górzna i Kowałkowskiego Jana z Górzna. Dwaj inni członkowie O. W. P. ukrywają się, lecz niebawem zostaną ujęci. Przy niektórych z aresztowanych znaleziono rewolwery oraz po 24 naboje. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Brodnicy“.

„Praca“ poznańska z dn. 18-go b. m. podaje:

„Dnia 10 b. m. pomiędzy 9-tą a 10-tą godziną wieczorem został napadnięty w Żabikowie p. Andrzejewski Czesław z Lubonia przez członków O. W. P. z Żabikowa. Andrzejewskiemu zadano ranę ciętą w głowę długości 8 cm. Oprócz tego „ma on zgniecioną klatkę piersiową i rany kłute na całem ciele. Stan jego jest bardzo groźny tak, że pogotowie lekarskie musiało go zabrać do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Sprawcami tego ohydnego napadu są osławieni i znani policji członkowie O. W. P. placówki Żabikowa — Kubiak Maciej, Szubert Edmuud, syn restauratora Ottona Chmielewskiego i Sajnaj. Zaznaczyć wypada — dodaje „Praca“ — że wymienieni opryszkowie oddawna teroryzują tutejszych obywateli. Znane są czytelnikom wypadki na terenie Żabikowa, jak napad na kupców podróżujących żydów i ograbienie ich, dalej — napad na kierownika szkoły p. Dydo wraz z rodziną, rozbicie wenty parafjalnej, smarowanie budynków publicznych ordynarnemi paszkwilami i wiele innych gorszących zajść“.

* * *

Jak widzimy, proklamowana przez O. W. P. „walka na froncie zachodnim“ trwa w dalszym ciągu. Tylko pojęcie „wroga“ zostało „ściślej sprecyzowane“, — jest nim dla członków O. W. P. przedewszystkiem policjant polski, następnie — nauczyciel polski, dalej — każdy obywatel, nie wyłączając duchowieństwa (rozbicie wenty parafjalnej w Żabikowie), który ośmiela się być innego, aniżeli pp. z O. W. P. zdania, wreszcie żyd, kupiec podróżujący, którego się poprostu ograbia.

Im głośniej z tamtej strony naszej granicy zachodniej rozlegają się hasła odwetowe, tem żywszą działalność rozwija O. W. P. na „froncie zachodnim“ i demoluje posterunki policyjne, rozbija głowy i łamie kości spokojnym obywatelom, grabi podróżnych żydów.

Czy nie czas, by rycerze z pod tego „wielkiego“ znaku spoczęli już wreszcie na laurach?

Dzeta.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi naszemu nieodżałowanemu mężowi, ojcu i bratu

b. p.

Maurycemu Oppenheimowi

a w szczególności WPanom Rabinowi-Kaznodziei Hagerowi, D-rowi Salomonowi Weinzieherowi, Adolfowi Landauowi i Adamowi Branickiemu za ich serdeczne i pełne uczucia słowa, wypowiedziane nad grobem, oraz przedstawicielom Zarządu Gminy Żydowskiej, składamy najserdeczniejsze podziękowanie

Żona, dzieci, rodzeństwo, rodzina.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 156.390 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 17 września rb., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco:

Górnicy — 14.927 bezrobotnych (w tem Śląsk 12.060), hutnicy w metalu— 5.867 (Śląsk 3.678), szklarze — 1.565, metalowcy — 15.628 (Warszawa 2223, Łódź 332, Sosnowiec 1099, Śląsk 7667), włókiennicy — 7.588 (Łódź 4.335, Śląsk 782), robotnicy budowlani — 12.225 (Śląsk 6159), pracownicy umysłowi — 22.965 (Warszawa 4834, Łódź 1286, Lwów 1060, Śląsk 6149, Poznań 1571). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 64.265 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 130.735, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6.424 osób, przez 2 dni — 20.081, przez 3 dni — 28.869, przez 4 dni — 36.661 i przez 5 dni — 38.700 osób.

Echa wymiany więźniów politycznych.

Z pogranicza sowieckiego nadchodzą szczegóły o wymianie więźniów między Polską a Sowietami. Wszyscy księża polscy przybyli w łachmanach, z wyjątkiem ks. Skalskiego, który swą starą sutannę miał pod bielizną i po przekroczeniu granicy przebrał się w nią.

Jedna z wydanych przez Polskę komunistek zaczęła ostentacyjnie wycierać sobie nogi o trawę, mówiąc, że wyciera polski kurz.

Przy słupie granicznym były 2 działaczki czerwonego krzyża, ze strony polskiej p. Stempołowska, ze strony Rosji, p. Pieszkowa.

Nasi rodacy dopiero w ostatniej chwili dowiedzieli się o mającej nastąpić wymianie. Zabrano ich z więzienia, wsadzono do wagonów i dopiero w Jarosławiu powiedziano im dokąd jadą.

Spotkanie z krewnymi i znajomymi miało charakter niezwykle wzruszający.

Zjazd elektrowni w Katowicach.

Jutro rozpoczyna się ogólnokrajowy zjazd elektrowni.

W związku ze zjazdem odbyła się wczoraj w małej sali hotelu „Monopol“ konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli wszystkich pism śląskich, oraz korespondentów katowickich prasy warszawskiej. Obecni też byli przedstawiciele „Expresu Z[illegible]“ i „Il. Expresu Częstochow[illegible]

Z ramienia zjazdu inż. Kuźmicki poinformował obecnych z treścią referatów, które będą odczytane oraz z celami zjazdu.

Obszerniejsze sprawozdanie z konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym, dziś zaznaczamy tylko, że zjazd trwać będzie 5 dni.

W dni obrad od godz. 6 do 10 wieczorem będą oświetlone w Katowicach: kościół Panny Marji, teatr

PER ASPERA...

Panu Zygmuntowi Zakrzewskiemu w odpowiedzi.

Cieszę się, że artykuł mój p. t. „Przyszłość narodu“ spowodował dyskusję. Może w niej padną słowa ważkie, mogące służyć jako wskazania dla innych, a to dziś zwłaszcza, w dobie dyskusji na temat „kobiety, która nadchodzi“ hasła doboru naturalnego i wreszcie krzyku w sprawie projektu prawa małżeńskiego, wypracowanego przez komisję kodyfikacyjną, uważam za bardzo wskazane.

Pan Z. w artykule zamieszczonym w nr. 35 „Expresu“ usiłuje niby przekonywać, że przecież... akademicy... no i on osobiście...., a jakże....; ale za wszelką cenę omija sprawy istotne.

Panie Z., pisząc o akademikach galicyjskich z 1910 r., nie chciałam wywyższać ich, nie twierdziłam wcale, że byli lepsi, niż dzisiejsi. Bieda studencka była zawsze taką samą w każdym czasie i pod każdym stopniem szerokości geograficznej. Nie każę też dzisiejszym akademikom naśladować tamtych z 1910 r., bowiem i śród nich byli ludzie mali i etycznie ułomni.

Nie zalecam też murarstwa, jako uniwersalnego środka na rozwiązanie problemu. Wiem natomiast napewno, że inteligencja, przedsiębiorczość w połączeniu ze szczerem zamiłowaniem do pracy rozwiązują wiele, a już bezapelacyjnie chronią od upodlenia. I niezaprzeczenie mam prawo wymagać od akademików, by dla własnego dobra i przykładu dla innych wyszukiwali sobie etyczne drogi zdobywania pieniędzy.

Zechce p. Z. zaobserwować życie kalek — ofiar wojny i pracy lub wogóle życie ulicy, zmuszonej w znojnym trudzie zdobywać codzienny chleb. Twierdzi p. Z., że przecież.. „osobiście mogę podać nazwiska akademików, którzy ciężko pracowali...“ i w nawiasie: „są nawet kelnerami!“.

Cóż za szczyt poświęcenia!... Co za ofiara!.... dla możności studjów!.. Nieprawdaż?!...

Tylko zapomniał p. Z., że zagranicą (Francja, Belgja, a i u nas też) są grupy studentów, mających taksówki, szalety miejskie, sale restauracyjne itp. w nocy, aby rano mieć możność przeżycia dnia i kontynuowania studjów. A wszystko to bez wykrzykników, nawiasów i pozy!

Wiem, że nie wszyscy tak czynią.

Znałam „osobiście“ np. studentów wydz. architektury (tj. tych których mi p. Z. poleca do budowy domu), a którzy wysługiwali się pracą kolegów — moli przy kreśleniach, wypracowaniach itp. płacąc im za to częstokroć nieetycznie zdobytym groszem, byle tylko mieć czas na lumpę i lenistwo.

Natura ludzka jest ułomna! Na szczęście jednak nie wszyscy tacy!

Nie o to tu jednak chodzi.

Istotę rzeczy stanowi zagadnienie małżeństwa — sprzedaży, aktu społecznego brudnego i szkodliwego.

Dziś, w dobie wielkich przemian społecznych, gdy anormalny rozwój wypadków w najważniejszej dziedzinie życia, jaką bezsprzecznie jest małżeństwo, powoduje codziennie *wstrząsy* i *nawet zbrodnie*, musi właśnie od inteligencji — od kośćca narodu przyjść odruch zdrowy.

Mnie o ten odruch chodzi i dla tego podjęłam walkę. A i pana, panie Z., stać na poważne podejście do zagadnienia. Wie pan, że tam z tymi akademikami jest niezupełnie tak, jak w pańskiej „Odpowiedzi“.

Teraz co do pańskiej rady.

Gdybym miała te wielkie pieniądze, (nie będąc nawet tak brzydką jak pan o tem pisze), oczywista, że podjęłabym budowę domu i nie odrzuciła pracy akademików . Tylko dom ten przeznaczyłabym dla dzieci — podrzutków zrodzonych z uniesień i zapomnień się właśnie z akademikami lumpami, którzy równocześ nie szukają dla siebie rozwiązania na drodze „inseratu matrymonialnego“.

Janina Skrzydłowska.

Dyrektor departamentu górniczego

min. przemysłu i handlu inż Peche w Zagłębiu.

KONFERENCJA W RADZE ZJAZDU

Wczoraj do Zagłębia przybyli z Warszawy dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w ministerjum przemysłu i handlu inż. Czesław Peche i naczelnik wydziału górniczego tegoż ministerjum inż. Korsak.

Delegaci ministerjalni odbyli konferencję z przedstawicielami przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego oraz z prezesem izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu dyr. St. Gadomskim.

Tematem obrad była sprawa przedłużenia konwencji eksportowej węgla i funduszu wyrównawczego.

Konferencja dała wynik pomyślny i przedstawiciele przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego złożyli na ręce delegatów ministerjalnych odpowiednie oświadczenie.

Po skończonej konferencji pp.: Peche i Korsak wyjechali do Katowic i Krakowa, gdzie odbędą takie same konferencje z przedstawicielami przemysłu węglowego Śląska i Zagłębia Krakowskiego.

Czy robotnicy sezonowi podlegają ubezpieczeniom na wypadek bezrobocia?

Fundusz bezrobocia w Sosnowcu nie zna własnych rozporządzeń.

Około 10 sierpnia rb. magistrat m. Zawiercia ogłosił, że w myśl rozporządzenia ministra pracy i op. sp. z dnia 6 lipca rb. robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia *nie podlegają*. Ukazała się również w tej sprawie notatka w naszem piśmie.

W parę dni po ukazaniu się naszej notatki magistrat otrzymał z obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu wyjaśnienie, że właśnie w myśl wspomnianego rozporządzenia robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia *podlegają i składki należy im potrącać.*

Na skutek tego znów na murach miasta ukazały się nowe ogłoszenia.

Od chwili tej upłynęło zaledwie 4 tygodnie i w tych dniach magistrat otrzymał z funduszu bezrobocia w Sosnowcu nowe wyjaśnienie, iż robotnicy pracujący na robotach publicznych *ubezpieczeniu nie podlegają.*

To już doprawdy zakrawa na kpiny. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby fundusz bezrobocia nie znał należycie własnych rozporządzeń.

Z działalności P.C.K.

Zagłębia Dąbrowskiego.

W lokalu biura oddziału P. C. K. na pow. będziński odbyło się posiedzenie zarządu oddziału, pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera. Przed porządkiem dziennym dr. Ryder wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych bohaterów ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury i zakomunikował, iż członkowie zarządu i siostry pogotowia P. C. K. brali udział ze sztandarem w nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia prezes zarządu złożył sprawozdanie z wykonania uchwał oraz zreferował szereg spraw. Następnie przedstawił b. ciężki stan finansowy oddziału, spowodowany z jednej strony tem, że koła, wchodzące w skład oddziału, nie nadsyłają zbieranych przez nie funduszów, czy to z okazji wielkiego tygodnia, czy z urządzanych imprez, jak również i składek, a z drugiej tem, że samorządy na terenie działalności oddziału nie wypłacają subsydjów i należnych oddziałowi. Jedyny magistrat m. Sosnowca dość punktualnie wywiązuje się z subsydjowania stacji opieki nad dzieckiem i matką, prowadzonej przez oddział P. C. K. w Sosnowcu.

W dalszym ciągu omawiano sprawę ustawy dochodów z podatku od widowisk, które są całkowicie odsyłane do zarządu głównego, który wkrótce zwoła konferencję dla zastanowienia się nad sposobem przeznaczenia tych funduszy. W celu poinformowania zarządów kół i zainteresowanych gmin o sposobie prowadzenia kontroli i rozrachunku ze zbieranych dochodów postawiono zwołać konferencję z przedstawicielami kół i urzędów gminnych.

Dr. Budzyński, referent magazynów i taborów, zakomunikował, iż magazyn oddziału został już przeniesiony do nowego lokalu w szkole powszechnej na Wawelu, oddanego bezpłatnie do dyspozycji przez komisarza Kuźniaka.

Pani Tryburcy zreferowała stan prac w kołach młodzieży, poczem postanowiono zaprosić instruktora kół młodzieży z zarządu okręgu PCK. z Kielc na konferencję z opiekunami i przedstawicielami kół młodzieży, wchodzącemi w skład oddziału.

Dr. Rajs, referent drużyn ratowniczych PCK., który z ramienia zarządu oddziału brał udział w posiedzeniu, zwołanem przez starostę, w sprawie zorganizowania obrony przeciwgazowej, złożył sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, a dr. Welfe, referent sióstr, złożył sprawozdanie z tego działu, przyczem dr. Ryder zakomunikował, iż organizacje pań z Dąbrowy zwróciły się o zorganizowanie kursu dla sióstr w Dąbrowie. Postanowiono po porozumieniu się z zainteresowanemi osobami i lekarzami, zamieszkałymi w Dąbrowie przystąpić do zorganizowania następnego kursu w tem mieście.

Z kalendarza.

U progu jesieni.

Pod względem astronomicznym, na północnej półkuli jesień zaczyna się dnia 23 września, kiedy przypada jesienne zrównanie dnia z nocą, i trwa ona do 22 grudnia, kiedy dzień jest najkrótszy. Na północnej półkuli zaś zaczyna się wtedy, gdy u nas przychodzi wiosna, tj. dnia 21 marca.

Pod względem meteorologicznym za jesienne uważa się u nas miesiąc wrzesień, październik i listopad, ale w naszym polskim klimacie już nieraz w pierwszej połowie września niebo i cały krajobraz nabierają cech jesiennych. A już po św. Marcinie, który 11 listopada, według obrazowego powiedzenia ludowego „na białym koniu“ zwykł przyjeżdżać, razem z obfitym opadem śniegowym, nastaje u nas już pora zimowa.

Polska nazwa jesień i rosyjska „osień“, przez to skupienie spółgłosek miękkich, zaznaczają przedewszystkiem łagodność i jakąś tęskną rzewność tej pory roku. Natomiast niemieckie „Herbst“ i pokrewne angielskie słowo „Harvest“, wydobywają z niej ostrość i ciekawość, a znów łaciński wyraz „auctumnus“, jak i francuski „l'automne“ w głębokich swych i twardych dźwiękach mają coś w sobie grobowego i oddają przedewszystkiem owo pełne smętku jesienne zamieranie przyrody.

Nasze polskie nazwy miesięcy są wszystkie dość charakterystyczne; a więc wrzesień tak się właśnie nazywa, bo w tym miesiącu wrzos kwitnie, październik otrzymał swe miano od paździorów, które przykrywają włókno na lnie, a w międleniu oblatują, listopad zaś wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadanie.

O ile początek jesieni otwiera przed nami pachnące ogrody, pełne dojrzałych owoców i daje nam jeszcze krótką iluzję przebytego okresu słonecznego w postaci „babiego lata“, — o tyle druga część tej pory roku przynosi nam już ogolocenie drzew z róźbarwnych liści, szum wichru posępny i dudnienie deszczu żałośliwe, serca zaś ludzkie napełnia szarą melancholją.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 23 Piątek	Dziś: Tekli m. Jutro: Gerarda b. Wschód słońca: 5.28 Zachód słońca: 5.45

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 23 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40 Urz. Kom. P.I.M. 12.45. Koncert. z płyt gramof. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Koncert. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 1640. Odczyt. 17.00. Koncert popoł. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20 Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości 19.35. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45. Przegląd roln. prasy krajowej i zagr. 19.55. Program na dz. nast. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15. Koncert symf. 22.30. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 24 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Pieśni polskie. 15.30. Wiad. wojsk. 15.40. Tr. ze Lwowa. 16.05. Utwory charakterystyczne. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków.. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Nawet Bóg mierzył, stwarzając świat. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Książka roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Na widnokręgu. 21.10. D .c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22155. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 23 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45 Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.25. Płyty. 16.20. Żuławski udzieli porad z dziedziny kosmetyki. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35 Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Środki ostrożności przeciwko porażeniom i pożarom, spowodowanym przez elektryczność. 20.00. Tr. z Warsz. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Muzyka tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz franc.

——oOo——

OGÓLNA.

(o) **Polscy górnicy znowu ofiarą zatargów w kopalniach belgijskich.** W związku z ponownym wybuchem strajku w kopalniach Thivencelles (Belgja) doszło do zajść między górnikami strajkującymi a tymi, którzy nie porzucili pracy. Władze belgijskie postanowiły robotników zagranicznych, zamieszanych w te zajścia wydalić z granic kraju.

Tego rodzaju zarządzenie odbić się może dotkliwie na górnikach polskich, którzy mimowoli wciągani są w zatargi na kopalniach belgijskich.

——o0o——

Z KIELC.

(k) **Nowy zastępca dyr. izby rzemieślniczej.** Przybył z Warszawy do Kielc p. Korsak, który w kieleckiej izbie rzemieślniczej objął stanowisko zastępcy dyrektora izby p. Grzegorza Axentowicza.

(k) **Ukonstytuowanie się sekcji finansowej komitetu dni chopinowskich.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie sekcji finansowej komitetu dni chopinowskich w Kielcach, na którem przewodniczącym sekcji wybrano p. Poczobutt — Odlanickiego, skarbnikiem dyr. Lucjana Borysławskiego.

(k) **Schwytanie złodziei.** Organa p. p. w Kielcach zatrzymały Perkównę Aleksandrę, poszukiwaną przez sąd okręgowy w Kielcach, oskarżoną o kradzież 1000 zł. Insadowskiej Stanisławie z Kielc. Perkówna jeździła po różnych miastach i występowała w restauracjach jako tancerka.

(k) **Pożar.** We wsi Sieńsko, gm. Nagłowice, pow. jędrzejowskiego, w zabudowaniach Józefa i Aleksandra Biernackich oraz Eugenjusza Janiszewskiego — wybuchł pożar, który zniszczył 3 stodoły wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 123.370 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

(k) **Kradzieże.** Strzelcowi Piotrowi, zam. na przedm. Nowy Folwark w Kielcach, na placu Wolności w Kielcach, niejaki Błaszkiewicz z Warszawy skradł z kieszeni zegarek firmy „Urban", wart. 15 zł., poczem zbiegł.

— Lesiak Karolinie, zam. na stadjonie pod Kielcami, złodziej po ukręceniu kłódki skradł z drwalki 2 korce węgla, oraz ze strychu 10 kur, ogólnej wartości 28 zł.

— Sulikowskiemu Jerzemu, zam. w domu kolejowym na stacji Kielce II na placu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, skradziono z kieszeni zegarek firmy „Cyma", wart. 35 zł.

Uruchomienie wodociągów w Zawierciu nastąpi w pierwszych dniach listopada b. r.

Z posiedzenia rady komisarycznej.

Onegdaj, pod przewodnictwem komisarza Langerta, odbyło się posiedzenie rady przybocznej.

Porządek dzienny obejmował parę punktów pozostałych z poprzedniego posiedzenia.

Między innemi przyjęto sprawozdanie z przeprowadzanych robót wodociągowych, które w bardzo szybkim tempie postępuje naprzód. W tej chwili kończy się wkładanie rurociągu, również wykończony został budynek stacji pomp. Uruchomienie wodociągów nastąpi najpóźniej w pierwszych dniach listopada.

Następnie zatwierdzono kilka planów budowlanych i parcelacyjnych, w tym parę planów budowli miejskich. Umorzono bezrobotnym z powodu nieściągalności szereg podatków miejskich, oraz umorzono parę opłat za leczenie w szpitalu miejskim.

Poza tem załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Dwaj złodzieje zagłębiowscy schwytani we Lwowie podczas wyjmowania pieniędzy z automatów telefonicznych.

W tych dniach policja we Lwowie aresztowała dwóch złodziei, którzy zapomocą podrobionego klucza otwierali automaty telefoniczne i wybierali pieniądze.

Po sprawdzeniu okazało się, że są to dwaj obywatele zagłębiowscy, mianowicie Józef Gębala i Stanisław Zygmunt.

Ponieważ przed kilku tygodniami takich samych operacyj dokonano w poszczególnych miastach Zagłębia, zachodzi przeto przypuszczenie, że kradzieży tych dokonali Gębala i Zygmunt.

Po opróżnieniu z pieniędzy automatów telefonicznych w Zagłębiu, kombinatorzy ci udali w podróż okrężną dokoła Polski i jeżdżąc z miasta do miasta uprawiali ten proceder, aż wreszcie we Lwowie posunęła im się noga i wpadli w ręce policji.

Gębala i Zygmunt zostaną odstawieni do dyspozycji władz śledczych w Sosnowcu.

3-ch dniowy kurs betoniarski dla majstrów w salezjańskiej szkole rzemiosł w Kielcach

Salezjańska szkoła rzemiosł w Kielcach (ul. Piotrkowska nr. 57) zorganizowała w swoim lokalu popularny odczyt o budownictwie betonowem, który wygłosi w dn. 27 bm. inż. Masłowski oraz 3-dniowy kurs betoniarski dla majstrów w dniach 28, 29 i 30 bm.

Początek odczytu o godz. 11 rano, kursu zaś do 28 bm., o godz. 10 rano.

Wykłady na kursie prowadzić będzie inż. M. Masłowski z Warszawy.

Na odczycie i kursie wyświetlane będą filmy i fotografje z zakresu architektury i budownictwa betonowego. Pozatem program kursu uzupełnią ćwiczenia praktyczne produkowania dachówek, pustaków, kręgów studziennych i płyt chodnikowych.

Dla uczestników kursu z dalszych miejscowości salezjańska szkoła rzemiosł przygotowała kwatery.

Wstęp na odczyt dla wszystkich bezpłatny.

W dn. 30 bm. odbędzie się egzamin dla słuchaczów oraz uroczyste zakończenie kursu i rozdanie świadectw.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat szkoły.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Gościnny występ teatru im. Juljusza Słowackiego z Krakowa odbędzie się tylko raz jeden, w niedzielę, dnia 25 b. m. na scenie teatru miejskiego w Sosnowcu, w znakomitej francuskiej komedji Ludwika Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka", w której zaprezentują się naszej publiczności czołowe siły krakowskiej sceny pp.: **Zofja Jaroszewska, Stanisława Kostecka, Tadeusz Burnatowicz, Józef Leliwa.**

Niebywała sposobność gościny świetnych artystów krakowskiego teatru obudziła wśród melomanów naszego miasta olbrzymie zainteresowanie, to też przedsprzedaż biletów postępuje w raźnem tempie u WP. Czechowskiego w cenie od gr. 99 do zł. 3.50.

Początek przedstawienia punktualnie o g. 8 wieczorem.

Z SOSNOWCA.

(s) **Zmiany w sądownictwie.** W sądzie okręgowym w Sosnowcu przeniesieni zostali dekretem prezydenta w stan spoczynku sędziowie okręgowi Erazm Kłodnicki i Ezechiel Jankiewicz, sędziowie okr. śledczy Zokczewski, Pstroński z Sosnowca i Pawluk z Zawiercia oraz naczelnik sądu grodzkiego w Dąbrowie, Sokołowski.

(s) **O zdrowe mleko.** Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, w którym opisuje w jakich warunkach przechowywane jest mleko u właścicieli krów na ul. Podjazdowej w Sosnowcu.

Niektórzy mieszkańcy tej ulicy chowają krowy i mleko sprzedają w Sosnowcu. Wszystko byłoby bardzo ładnie gdyby odbywało się to w higjenicznych warunkach.

Obok domów tych przepływa woda z kopalni i dołów kloacznych, gdzie niektórzy właściciele krów myją często wiadra do których doją mleko, które przez całą noc trzymają w tych naczyniach. Jeżeli mleko przechowywane jest w takich naczyniach nic więc dziwnego, że w mieście panuje tyfus.

Komisja sanitarna winna jaknajprędzej zająć się tą sprawą i zmusić niektórych właścicieli krów do przestrzegania czystości.

(s) **Zarząd związku ZZZ.** podaje do wiadomości, że sekretarjat związku mieszczący się przy ul. Warszawskiej 22 jest czynne codziennie.

Wszelkie sprawy związane z działalnością ZZZ. załatwia Al. Czekaj.

(s) **Zebranie członków ZZZ.** W sobotę, tj. 24 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w Niwce zebranie członków i sympatyków, a w niedzielę o godz. 10 rano w Klimontowie.

(s) **Skradziono 13 kur.** W nocy z 20 na 21 bm., z komórki Józefa Kościelniaka, przy ul. Rudnej 18 w Sosnowcu, skradziono 13 kur, wart. 48 zł.

Z BĘDZINA.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Dn. 21 bm. usiłował otruć się esencją octową Przybylak Wawrzyniec, lat 32, zam. we wsi Dobieszowice gm. Bobrowniki. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

(b) **Kradzieże.** Dnia 21 bm. z magazynu firmy „Fram", przy ul. Gzichowskiej w Będzinie, skradziono wyroby powroźnicze, wart. 1278 zł.

— Gawronowi Franciszkowi, zam. przy ul. Małobądzkiej 123 w Będzinie skradziono ze sklepu wyroby tytoniowe

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

27.

— Germano, moja córko, powtarzała z głuchym jękiem. O! biedna moja córko!

I podniósłszy oburącz głowę umarłej, przycisnęła usta do zlodowaciałego czoła. Długo przeciągnęła ten pocałunek macierzyński, którego, niestety, Germana nie mogła uczuć.

Drzwi od pokoju Germany otworzyły sie zwolna, ukazał się Magloire.

— Pani Sollier, wyrzekł po cichu Godzina powrotu robotników pana Ryszarda Verniera do fabryki wybiła oddawna. Zamknęła pani bramę fabryczną, przychodząc do pani Aubin. Robotnicy nie mogą wejść.

Weronika powstała z klęczek.

— Tak, masz pan słuszność... obowiązek, rzekła. Ale przebaczą mi to zapomnienie, przez kilka chwil, gdy dowiedzą się dlaczego... Nachyliła się jeszcze nad trupem i uścisnęła znów czoło Germany, szepcząc: Ja powrócę.

Potem z wysiłkiem bohaterskim poszła za Magloirem i panią Aubin.

Na dole mała Marta poraz drugi przyszła do przyytomności. Ale przy naturze wrażliwej i do zbytku nerwowej, dziecko, doznawszy wzruszeń po nad jego siły i wiek, było literalnie przygniecione, bo ciało wskazywało gwałtowną gorączkę, a wyczerpanie spowodowało w następstwie niepospolitą senność.

Pani Aubin, znając oddawna delikatność dziecka, zdała sobie natychmiast sprawę z jego stanu.

— Ona musi koniecznie się przespać, rzekła do Weroniki. Idź do fabryki, pani Sollier... Przyniosę ci Martę za chwilę...

Przy bramie fabryki więcej niż dwudziestu robotników czekało ale gdy nadeszła Weronika, nikt na nią nie szemrał, lecz przeciwnie każdy miał dla jej nieszczęścia współczucie.

Zaczęła się tłumaczyć kasjerowi, który reprezentował pryncypała, otworzyła bramę, robotnicy weszli i każdy zabrał się do roboty.

XII.

Weronika zamknęła bramę. Potem niezwłocznie w pokoju ustawiła obok swego łóżko dla wnuczki i włożyła na siebie ubranie żałobne, skromną suknię czarną, którą niegdyś nosiła po śmierci męża.

Wreszcie usiadła i rozmyślała płacząc.

Druga godzina wybiła przed kilku minutami na zegarze fabrycznym Lekki odgłos dzwonka wyrwał biedną kobietę z jej ponurych rozmyślań. Pociągnęła za sznur, powstała i postąpiła na próg swej izby. Otworzyła się furtka od ulicy Hordouin. Wszedł mężczyzna jeszcze względnie młody i bardzo elegancko ubrany. Zamknął drzwi za sobą i zlekka ukłonił się odźwiernej.

— Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym się widzieć z panem Ryszardem Verniere, odpowiedział.

— Czy chodzi o jaki obstalunek, o robotę dla fabryki?... W takim razie mógłby pan...

— Ja pragnę się rozmówić z panem Vernier osobiście, przerwał nowoprzybyły.

— Pana Verniere niema.

— A kiedy powróci, czy pani nie wie?

— Pan Verniere, wychodząc, powiedział mi, że wróci popołudniu, ale mi nie oznaczył godziny.

— Więc przyjdę...

Odźwierna otworzyła drzwi.

— Powrócę za godzinę, dodał nieznajomy, rzuciwszy spojrzenie w stronę warsztatu.

Dzięki temu spojrzeniu, zauważył człowieka, który jakby czatował za jednemi z nawpół uchylonych drzwi.

Człowiekiem tym był Klaudjusz Grivot.

— A to mi nie idzie! wyszeptał do siebie przybysz, gdy się znalazł na ulicy, a w przybyszu tym czytelnicy niezawodnie poznali, a raczej odgadli brata Ryszarda Verniere.

Brama od ulicy Hordoin zamknęła się na nowo i Weronika powróciła do swej izby.

Kilka minut upłynęło, poczem znów zadzwoniono.

Tym razem matka Aubin przyprowadziła Martę do babki, i Magloire przychodził zdać sprawę z poczynionych starań.

Weronika pośpieszyła ułożyć wnuczkę, dość silnie rozgorączkowaną i powróciła do mieszkania.

Formalności pogrzebowe i przygotowania były załatwione. Pogrzeb odbędzie się nazajutrz o godzinie czwartej.

Po chwili Weronika zastała sama z Martą, po odejściu przybyłych. Zapadła znów w bolesną zadumę. Naraz furtka od ulicy Hordouin otworzyła się, chociaż nikt nie dzwonił i dała przejście Ryszardowi Verniere, który posiadał klucz od niej.

c. d. n.

——o0o——

Kasiarze -- automobiliści

Smiały napad na dwór.

Do majątku Luszyn (pow. gostyniński), którego właścicielką jest p. Zofja Godlewska, dostali się kasiarze i po rozbiciu kasy skradli trzy tysiące złotych.

Przybyła policja ustaliła, że kasiarze przyjechali samochodem. Policja poczyniła odpowiednie pomiary śladów, pozostawionych przez samochód i ustaliła

markę samochodu.

Jakiś kmiotek, badany przez policję, przypomniał sobie, że na tablicach rejestracyjnych samochodu widział litery „Ł. D." (rejestrowany w Łodzi).

Policja, wiedząc gdzie samochód był rejestrowany i znając markę samochodu, odnalazła szofera, którym okazał się Stanisław Wilczyński (Łódź).

Wilczyński zeznał, że wynajął go Adam Ziemnicki, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Górnej 2 i wraz jeszcze z trzema osobnikami kazał zawieźć się

do majątku Luszyn pod Gostyninem.

Aresztowany Adam Ziemnicki wydał pozostałych członków bandy: ojca swego. Antoniego, Stanisława Szewczyka i Władysława Gorczyńskiego.

Przeprowadzona rewizja u aresztowanych wydała cały arsenał „gratów" kasiarskich pochodzenia zagranicznego.

Z przeprowadzonego dalszego dochodzenia, wynika, że banda planowała, mając w dyspozycji samochód,

szereg śmiałych włamań.

Herszt bandy, Adam Ziemnicki, będąc w kontakcie z kasiarzami zagranicznymi, otrzymywał potrzebne „graty", jak i gotówkę na wykonanie „roboty".

Fabrykant perfum „Anida" przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Dalszy ciąg procesu.

Wczorajszy, drugi dzień rozprawy przeciwko Leonowi Kwaśnemu vel Kwaśniewskiemu, przeszedł na badaniu świadków, których zeznania wypadły bardzo niekorzystnie dla sosnowieckiego fabrykanta perfum „Anida".

Ponad wszelką wątpliwość ustalone zostało, że Kwaśny za dostawy do swej fabryki płacił wekslami „Siły", której był zarządzającym oraz, że zapełniał swemi wyrobami półki sklepu „Siła", po dogodnych dla siebie cenach, wystawiając fikcyjne rachunki dla różnych Goldbergów, Kohnów i t. p., by w ten sposób ukryć korzystne dla siebie machinacje.

W innych wypadkach Kwaśny podsuwał firmie do wykupienia własne weksle, a sumy rozchodowe księgował po dwa razy.

Sprawę komplikuje konieczność sprawdzenia mnóstwa rachunków, weksli i ksiąg handlowych.

W imieniu poszkodowanej firmy „Siła" występuje adw. Jędrzejewski.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Banda dziewcząt, uzbrojonych w nożyce tnie suknie panny młodej i druhen.

Niesamowity wypadek we wsi Osiny pod Kielcami.

We wsi Osiny, gm. Drugnia, pow. kieleckiego, Marcin Jarczak, zamożny gospodarz wsi, wydawał swą córkę jedynaczkę zamąż. Wesele odbyło się, jak przystało na kilkudziesięciomorgowego gospodarza.

Stoły weselne uginały się pod ciężarem dymiących potraw wszelakiego rodzaju trunków i napojów. Muzyka grała siarczyste oberki i polki, przeplatane na dzisiejszą modę walcami i upojnem tangiem.

Rumby nie tańczono.

Za drzwiami i oknami domu weselnego zgromadziło się niemal cała wieś i co, najpiękniejsze chłopaki i panny, które z zazdrością przyglądały się obrzędom weselnym i uczcie

Około północy kilkanaście najpiękniejszych dziewcząt ze wsi, uzbrojonych w nożyczki, wtargnęło do izby weselnej i wśród okrzyków: „To za naszą krzywdę!"" rzuciły się na panią młodą oraz towarzyszące jej druhny i w oka mgnieniu pocięły im w kawałeczki suknie.

Wszystko stało się tak szybko, że nim goście weselni zorjentowali się w sytuacji, panny już zbiegły.

Na sali wśród ogólnego zamieszania pozostała panna młoda i druhny, wstydliwie zakrywając swe nagie ciało, wyglądające z pod strzępów pociętych sukienek.

Zabawę przerwano do czasu, aż panny zmieniły swe suknie, poczem tańczono do białego rana.

Na drugi dzień wszystkie gospodarskie córki ze wsi postawiono przed oblicze samego sołtysa, któremu na jego zapytanie, co zmusiło je do napadu, chórem oświadczyły, że czynu swego dokonały przez złość, że „Jarczaki" wydając córkę zamąż nie zaprosiły ich na ślub, jakgdyby one były nie gospodarskie córki, ino jakie przybłędy.

Sołtys po takiem oświadczeniu jest w nielada kłopocie i zamierza sprawę tę zlikwidować na specjalnem zgromadzeniu obywatelskim.

Skazanie dyrektora banku w Skarżysku

Po długich naradach sąd okręgowy w Radomiu ogłosił wyrok, skazujący dyrektora banku spółdzielczego w Skarżysku, Wacława Węgrzeckiego, na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu tę karę na przeciąg trzech lat i na trzyletnią utratę prawa wykonywania funkcji kierownika instytucji bankowej.

Do wydania tego wyroku posłużyło sądowi udowodnienie oskarżonemu, iż udzielił on swym braciom, ciotce i Stanisławowi Samborskiemu pożyczek w ogólnej sumie 675 tys. złotych. Jakkolwiek pożyczki te były udzielone pod zabezpieczenie na majątku „bracia Węgrzeccy", to jednakowoż bracia oskarżonego nie wypełnili całkowicie zobowiązań, zabezpieczających zwrot pożyczonych pieniędzy.

Z pod zarzutu przywłaszczenia 80 tys. złotych, W. został uniewinniony.

Tragiczny epilog wesołej libacji.

WSPÓŁBIESIADNICZKA ZOSTAŁA ZAMORDOWANA.

W Brześciu nad Bugiem miało miejsce zagadkowe morderstwo.

Z Baranowicz przyjechał do Brześcia do swego kolegi podporucznik Bajzert Ryszard z kompanji telegraficznej 2 dyw. piechoty.

Bajzert wraz ze swym kolegą porucznikiem Kaską Edwardem z 82 p. p.

zawarli onegdaj wieczorem znajomość

z 18-letnią Zofją Licewiczówną, córką kolejarza, zamieszkałą przy ul. Strzeleckiej 45 w Brześciu n. B. i zaprosili ją do mieszkania por. Kaski w koszarach, gdzie następnie

odbyła się libacja.

Około godz. 13, gdy por. Kaska na chwilę opuścił mieszkanie, pozostawiając Licewiczównę z Bajzertem, nagle usłyszał

wystrzał rewolwerowy.

Natychmiast więc wrócił do pokoju i zastał Licewiczównę martwą, leżącą na podłodze z przestrzeloną głową.

W toku dochodzenia ustalono, że Licewiczówna zabita została

z rewolweru Bajzerta.

Bajzert do zabójstwa nie przyznaje się, twierdząc, że nie wie co się stało, jednakże dalsze dochodzenie stwierdziło, że nie zachodzi tu

wypadek samobójstwa.

Podporucznika Bajzerta osadzono w więzieniu wojskowem.

Z CZELADZI.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W CZELADZI.

Na porządku obrad ostatniego posiedzenia rady przybocznej w Czeladzi, które odbyło się pod przewodnictwem komisarza R. Piwowara w ub. środę, znalazła się sprawa prolongaty pożyczki w komunalnym banku w Warszawie, sprawa mianowania dwuch członków do nadzoru szkolnego oraz zostało złożone sprawozdanie z działalności kierownika tymczasowego zarządu miasta za okres od 3 sierpnia br. Przed kilku laty magistart m. Czeladzi na dogodnych warunkach zaciągnął pożyczkę w sumie 33 tys. zł. z funduszu zapomogowego banku komunalnego w Warszawie, której termin spłaty przypada z końcem października br. Zarządowi miasta pożyczka powyższa jest nadal potrzebna, przeto rada przyboczna wyraziła swą opinję, ażeby sprolongować pożyczkę jeszcze na przeciąg jednego roku.

Do nadzoru szkolnego, z powodu wygaśnięcia mandatów dwuch członków z ramienia miasta p. J. Lorka i p. Boguckiego, rada przyboczna postanowiła powtórnie delegować p. Lorka i p. Boguckiego.

(c) **Wyjaśnienie p. Zgoły.** W związku z notatką pt. „Kradzież podczas drzemki", zamieszczoną w dniu 21 bm., p. Eugenjusza Zgoła z Milowic prosi nas o wyjaśnienie, że sąd w Czeladzi skazał go na miesiąc aresztu z zawieszeniem na przeciąg trzech lat. Do kradzieży zegarka u p. Krzysztofczyka jednak się nie poczuwa.

(c) **Zebranie bibljotekarzy.** Dnia 25 tj. w niedzielę w domu ludowym kop. „Saturn" w Czeladzi odbędzie się zebranie bibljotekarzy.

Zbiórka o godz. 3-ej popoł. w lokalu P. M. S. w Czeladzi.

Goście mile widziani.

(c) **Awanturnicy.** Znani awanturnicy na Piaskach Feliks Piwek (Daleka) i Józef Kiciak (Zamostem). onegdaj dokonali napadu, na przechodzącego ulicą St. Kaczmarka, mieszkańca Sosnowca, przyczem pobili go i skradli mu straszak i lampkę elektryczną.

W nocy następnego dnia, ci sami napastnicy wyłamali drzwi w mieszkaniu p. Antoniego Kaczmarczyka, Piaski, Nowopogońska 128. Przestraszony p. K. ratował się ucieczką przez okno i zaalarmował policję.

Awanturników unieszkodliwiła policja.

(c) **Zjedli, wypili i uciekli...** Do restauracji p. Satermisa na Piaskach, Borowa 118, przybyło dwuch mężczyzn i zażądali flaszkę wódki oraz przekąskę.

Po upływie kilkunastu minut, korzystając z nieuwagi właściciela „goście" schowali do kieszeni wódkę i zakąski i uciekli.

Okazało się później, że są to znani policji kombinatorzy Kazimierz Rakowski, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania i Tadeusz Kula, Sosnowiec, Rybna 10.

Z DĄBROWY.

WYPADEK NA KOPALNI.

Kopalnia „Flora" w Dąbrowie była onegdaj terenem tragicznego wypadku. Mianowicie na dole szybu „Albert" pracował przy puszczaniu wózków z węglem po linie 26-letni Leon Juszczyk z Dąbrowy. W pewnej chwili obok tak zwanej tamy lina się zerwała, a wiszący na niej wózek z węglem spadł i całym swym ciężarem przygniótł nogę Juszczykowi, miażdżąc mu zupełnie stopę.

Juszczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie, jak się w ostatniej chwili dowiedzieliśmy, amputowano mu stopę.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Jutro o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej

(d) **Nagroda i uznanie dla właścicieli nieruchomości.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Dąbrowy, na wniosek lekarza miejskiego dr. A. Niepielskiego, wyrażono uznanie za wzorowe utrzymanie posesji domu następującym właścicielom: Julji Ciszkowej, zamieszkałej przy ul. Kopernika 26, Józefowi Dobosińskiemu, 1-go maja 46 i W. Albrechtowej, ul. Robotnicza 4.

Komisja w osobach: prez. dr. Z. Madeyskiego, wicepr. T. Trzęsimiecha, dr. A. Niepielskiego i kierownika komisarjatu p. p. w Dąbrowie kom. J. Kulińskiego wręczyła wczoraj wyróżnionym odpowiednie listy uznania i tytułem nagrody po 10 zł. srebrem.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nowy warsztat miejski.** Ostatnio została uruchomiona przez magistrat Zawiercia wytwórnia płyt i krawężników betonowych. Nowy ten warsztat miejski uruchomiony został stosunkowo niewielkim kosztem, gdyż formy zrobione zostały w miejskich warsztatach stolarsko - ślusarskich, w których czasowo zatrudnieni są bezrobotni. — Również w nowym warsztacie pracy zatrudnieni są robotnicy z robót publicznych.

(z) **Kradzieże.** Zygmuntowi Kadłubkowi (Szkolna 40) skradziono z magazynu 100 kg. mąki żytniej. Złodzieje do magazynu dostali się zapomocą dobranego klucza.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" „Trędowata".

Z OLKUSZA.

(ol) **Z żałobnej karty.** W dniu 21 bm. liczne rzesze mieszkańców Pilicy, oraz nauczycielstwo miejscowe i z okolicy odprowadziły na miejscowy cmentarz zwłoki śp. Jeleniowej, żony znanego działacza społecznego i kierownika szkoły powszechnej w Pilicy.

(ol) **Inspekcja.** W dniu wczorajszym i dzisiejszym przeprowadza inspekcję na niektórych posterunkach policji w powiecie olkuskim podinspektor Stano, zastępca wojewódzkiego komendanta z Kielc.

(ol) **Przed jutrzejszem posiedzeniem rady m. Olkusza.** Jutro i dni następne aż do wyczerpania porządku dziennego rozpoczną się posiedzenia rady miejskiej w Olkuszu. Poza b. bogatym porządkiem dziennym obrad, na stół radziecki wpłynie budżet miasta na rok 1932-33, opracowany wspólnie z obecnym delegatem rządowym, p. Gliszczyńskim, urzędnikiem województwa, który również będzie obecny na posiedzeniach. Magistrat ma w dalszym ciągu przedstawić radzie projekty uzdrowienia gospodarki m. in. przez wpływy ze sprzedaży większego obszaru leśnego w okolicy Bukowna, pod- letniska.

Opracowany obecnie budżet miejski wyraża się w dochodach i rozchodach sumą 1.537.280 zł.

—o—

Znów skarb w ziemi na terenie woj. kieleckiego.

Bolesław Ruciński, mieszkaniec wsi Bartków, w kieleckiem, doniósł władzom administracyjnym, iż posiada plan, który umożliwi odkopanie skarbów, rzekomo ukrytych w r. 1863 pod gmachem obecnego ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu (dawniejszy klasztor benedyktynów).

W tajemniczym tym skarbie zakopano szereg sztab złota i srebra, złote monstrancje, krzyże, kamienie drogocenne itp.

R. twierdzi, iż plan otrzymał przed laty od pewnego staruszka — inżyniera, który brał udział w zakopywaniu.

Jak słychać, prace odkopywania mają być jakoby podjęte niebawem.

ZE SPORTU.

Szczypiorniak rywalem piłki nożnej.

I w sporcie istnieje potęga mody, która potrafi narzucić popularność pewnej gałęzi sportu, usuwając w cień inne.

Tak w grach sportowych piłka nożna prześciga inne odmiany gier sportowych. A jest ich sporo: szczypiorniak, koszykówka, siatkówka.

Jeżeli idzie o walor ogólnej sprawności fizycznej, której żądamy od sportu, to każda z tych gier stoi o niebo wyżej od piłki nożnej. Jest to zrozumiałe, zwłaszcza z punktu widzenia historji i ewolucji sportu.

Gdy kilkadziesiąt lat temu anglicy wprowadzili u siebie piłkarstwo, kwestja t. zw. wychowania fizycznego nie istniała jeszcze zupełnie. Kierowani tylko intuicją zaczęli anglicy kopać piłkę i zarazili tą epidemją cały świat dosłownie.

Tymczasem piłkarstwo stoi o wiele niżej do wspomnianych przed chwilą gier sportowych. Znamy wszyscy sylwetki piłkarzy. Powykręcane nogi, zdeformowane stawy, schorzenia i uszkodzenia kości, ścięgień i mięśni, połamane żebra i obojczyki — oto rezultat długoletniego kopania piłki, która ma swoje nieubłagane wymagania nieliczące się zupełnie ze skutkami zdrowotnymi. Pozatem gra w piłkę nożną uruchamia tylko dolną część ciała, głównie nogi, gdy tymczasem górna część korpusu, poza faulowaniem przeciwnika i główkowaniem jest prawie bezczynna.

Siatkówka, koszykówka, hazena i odpowiadający jej w grach męskich — szczypiorniak, są o wiele zdrowsze i estetyczniejsze. W szczypiorniaku, najwięcej przypominającym piłkę nożną, gracz pracuje dosłownie całem ciałm. Nogi spełniają tutaj rolę, najbardziej im odpowiadającą i wynikającą z zasad budowy organizmu ludzkiego. Służą jednem słowem wyłącznie do biegu.

Piłka puszczana jest w ruch przy pomocy rąk. Funkcja ta daje pracę górnej części ciała, gdyż wymaga dużej zwrotności.

Grają przeciwko sobie dwie drużyny o podobnym składzie, jak w piłce nożnej. Gra jest szybka, obfituje w zmienne sytuacje, gdyż niema tej ilości przepisów co w piłce nożnej. Dewizą jej jest szybkość i ostry strzał, który przy dobrym technicznie strzelcu może być bardzo szybki, chociaż oddany ręką. Ponieważ piłki nie wolno przetrzymywać długo w rękach, wymaga szczypiorniak dużej zręczności i techniki, aby nie tracić na szybkości przy odbijaniu piłki o ziemię.

Kombinacyjnie nie ustępuje zupełnie piłce nożnej, a może ją nawet przewyższa, gdyż przy łatwiejszem chwytaniu piłki rękami, możliwe jest szybsze odsyłanie jej partnerowi, co pozwala na bardzo ciekawe i efektowne kombinacje, zwłaszcza w ataku sunącym na bramkę przeciwnika.

Bramkarz jest zabezpieczony od rękoczynów napastników linją podbramkową, której nie wolno im przekroczyć.

Przy wysokim poziomie technicznym, precyzyjnem opanowaniu ruchów, pozwalającem na rozwinięcie błyskawicznie po sobie następujących kombinacyjnych posunięć, może być szczypiorniak porywającą grą.

I jeszcze jedno. Gra ta poza nieszkodliwem i łatwem do stwierdzenia przez sędziego faulowaniu przeciwnika rękami, niegroźna zresztą dla jego zdrowia, niema w sobie jednej setnej części tej brutalności, co piłka nożna. Piękna, „zdrowa" gra, lecz niestety mało jeszcze spopularyzowana.

Na terenie Zagłębia szczypiorniak uprawiany jest w szkołach i to nie wszystkich, natomiast kluby sportowe lekceważą tą grę. A szkoda, gdyż szczypiorniak mógłby zainteresować duże masy sportowców.

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

Zł. 20.000 nr. 107914.

Zł. 5.000 zł. na n-ry: 15253 52199 100862 113880 158815.

Zł. 3.000 na n-ry: 1714 46711 63953 83332 108510 123509.

Zł. 2.000 na n-ry: 2648 8736 8838 21236 22903 31106 63032 68641 85397 105026 111899 118613 121657 133403 151831

Zł. 1.000 na n-ry: 695 717 3861 7140 13493 16716 17527 18966 25671 29056 43105 690 49657 57198 58022 64871 79239 84280 106733 108166 112002 118824 126643 128941 139531 143768 157076.

HUMOR

On: Usiądźmy tu na chwilę.

Ona: Dobrze, ale czy będzie pan grzeczny?

— Będę.

— Nie będzie mnie pan ściskał?

— Nie. — Ani całował? — Nie. — To poco właściwie chce pan tu siadać?

* * *

— Mój narzeczony przyniósł mi na imieniny prosiątko na szczęście.

— To do niego podobne.

— Jakto? czy je widziałaś?

* * *

— Dokąd idziecie, Wojciechu?

— Do miasta. Wpakowali mnie na sześć miesięcy....

— A bez co?

— Ta przez te „okoliczności łagodzące".

* * *

— Czy wiesz, że Zosia zerwała swoje zaręczyny.

— A to dlaczego?

— Obraziła się na narzeczonego, bo posłał jej wiersz pod tytułem: „Kiedyś my byli jeszcze młodzi".

Różne

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Wiesław, Marjan Rudzki, kawaler, zamieszkały w Czeladzi przy ulicy Staszyca nr. 23, syn właściciela realności Karola Rudzkiego i jego żony Marji z Śmigielskich, druga ostatnio zamieszkała i zmarła w Czeladzi, pierwszy zamieszkały w Czeladzi przy ulicy Rynkowej nr. 2; 2. panna, bez zawodu Marja Angnieszka Urbańczykówna, zamieszkała w Świerklańcu, Kolonja Bizja nr. 6, córka posterunkowego policji Piotra Urbańczyka i jego żony Filomeny z Hadyków, oboje zamieszkałych w Świerklańcu, Kolonja Bizja nr. 6 w powiecie tarnogórskim, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gminie Świerklaniec i czasopiśmie „Expres", wychodzącym w Sosnowcu. — Świerklaniec, dnia 20 września 1932 r. Urzędnik stanu cywilnego (—) J. Zejer.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski